GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 2. W Wtorek dnia 3. Stycznia. 1843.

Wiadomości krajowe.

Z Poznania, dnia 2. Stycznia.

W dniu wczorajszym odbyła się stósownie do ogłoszonego poprzednio programatu exportacyja zwlok ś. p. X. Arcybiskupa Gnieźnieńsko-Poznańskiego, Dunina, z pałacu arcybiskupiego do kościoła metropolitalnego. Wszystkie władze wojskowe i cywilne w mundurach, Biskup ewanielicki na czele duchowieństwa ewanielickiego, korporacyje miejskie i ogromne mnóstwo obywateli i ludu przeprowadziły w głębokim pogrążone smutku, zwłoki Arcypasterza, wiekopomnéj pamięci. — Dnia dzisiejszego pogrzeb zwykłym uroczystym obrzędem się odprawił.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 27. Grudnia.

(Dalszy ciąg wylegitymowanéj szlachty.) — Grzymała Felix Ant., h. Grzymała; Grzymała Andrz., t. h.; Grzymała Sew., t. h.; Grzymała Piotr, t. h.; Horoch Józef, h. Horoch; Jabłoński Walenty, h. Dąbrowa; Jakubowski Fran. Serafin Michał, h. Jakubowski; Jamiołkowski Ad. h. Doliwa; Jawornicki Roch, h. Gozdawa; Jaworowski Wit. Mod. Bazyli, h. Lubicz; Jaworowski Marcel Paweł Ant., t. h.; Jaworowski Fort. Edw., t. h.; Izdebski Wład., h. Pomian; Izdebski Józ., t. h.; Izdebski Jul., t. h.; Kamieński Józ., h. Jastrzębiec; Kamieński Ant., t. h.; Kleczkowski Józ. h. Trzaska; Kłobski Konst., h. Pomian; Kłokocki Józ., h. Nałęcz; Kłokocki Kaź., t. h.; Kotarski Marcin Stan., h. Pniejnia; Kotarski Lud., t. h.; Kotarski Ant., t. h.; Kotarski Piotr, t. h.; Kotarski Fran., t. h.; Kotarski Maryan, t. h.; Kowalewski Piotr, h. Łada; Kozicki Igu., h. Lubicz; Kozłowski Andrzéj, h. Jastrzębiec; Kozłowski Kaź., t. h.; Krąkowska Bogumiła, herbu Trąby; Krzywiński Onufry Ant., h. Habdank; Kuczyński Jan Paw., h. Slepowron; Kulczycki Józ. Joach., h. Sas; Kuszel Dom., h. Drogosław; Kuszel Jan, t. h.; Kuszel Karól, t, h.; Kuszel Józef, t. h.; Kuszel Stan., t. h.; Kwaskowski Flor. Stan. Dezyd., h. Bogorya; Leśkiewicz Karól, h. Leśkiewicz; Lipski Józ., h. Łada; Łochowski Teofil, h. Belina; Łochowski Paw., t. h.; Łochowski Ant., t. h.; Łyszkiewicz z Bielskich Maryanna, wraz z dziećmi: Józefem Mikoł. Piotrem, i Romanem Kajet. synami, oraz Franciszką Paul., córką, po

niegdy Frańciszku Łyszkiewicz pozostałemi, h. Szeliga; Madaliński Konst., h. Laryssa; Madaliński Ant., t. h.; Malinowski Felic., h. Slepowron; Markowski Henr., h. Szeliga; Mężyński Józ., h. Kościesza; Mężyński Jakób, t. h.; Mikulski Wawrz., h. Rawicz; Miłodrowski Ant. Win., h. Slepowron; Minasowicz Józef Dyon. Fran., h. Przyjaciel; Moczydłowski Krzys., h. Nowina; Moczydłowski Klem.. t. h.; Modrzewski Antoni, h. Jelita; Modrzewski Jan, t. h.; Mrozowski Stanisł., h. Pruss 3; Myszkowski Winc., h. Jastrzębiec.

(Dokończenie nastąpi.)

JW. Tajny Radzca Turkułł, Minister Sekreterz Stanu Królestwa Polskiego, wyjechał wczoraj z Warszawy do Petersburga.

N. Pan najłaskawiéj udzielić raczył Antoniemu Szabrańskiemu, wydawcy pisma czasowego, pod tytułem: »Panorama literatury krajowéj i zagranicznéj«, podarunek, za złożony przez niego u podnóża Tronu piérwszy oddział pomienionego pisma.

Z Seyn. — Rocznica imienin N. Cesarza i Króla Polskiego obchodzoną tu była d. 6. 18. Grudnie r. b. w niedzielę z wszelką uroczystością. W godzinach rannych w kościele katedralnym Seyneńskim odbyło się solenne nabożeństwo, połączone z modłami za ukochanego Monarchę, Ojca milionów ludów, berłu Jego podległych; o godz. 10. z rana zebrali się do kościoła, oficerowie różnych stopni, tudzież urzędnicy władz wszelkich. Poczém JW. Paweł Straszyński, Biskup dyecezyi Augustowskiéj, odprawił mszą świętą, i odśpiewał Te Deum laudamus, z wzniesieniem do Przedwiecznego modłów o długie i szczęśliwe panowanie ukochanego Monarchy. Wieczorem oświetlenie miasta zakończyło uroczystość dnia tego.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 22. Grudnia.

(Nowiny Dworu.) — W przeszłą niedzielę 6. Grudnia, z okoliczności imienin N. Cesarza Jmci odprawiona została Msza uroczysta w wielkiéj kaplicy Zimowego pałacu, w obecności NN. Państwa obojga, i JJ. CC. WW. W. Xięcia Cesarzewicza i W. Xiężny Cesarzewiczowéj Maryi Alexandrowny, WW. Xiążąt Konstantyna i Mikołaja Mikołajowiczów, W. Xięcia Michała i W. Xiężny Heleny, WW. Xiężniczek Olgi Mikołajówny i Maryi i Elzbiety Michałówien, tudzież Xiążęcia Piotra i Xżny Jmci Oldenburskich. Członkowie Rady Państwa, Ministrowie, Senatorowie, Urzędnicy Dworu, znakomite płci obojéj u Dworu prezentowane osoby, Generałowie i oficerowie gwardyi, wojsk lądowych i morskich, byli obecni temu obrzędowi, po którego ukończeniu Cesarstwo Jchmość odbierali powinszowania od Duchowieństwa.

Po mszy było zebranie dyplomatyczne i w pokojach Cesarzowéj obrzęd ucałowania ręki N. Pani dla dam.

W zebraniu Dyplomatyczném mieli zaszczyt być przedstawionemi NN. Państwu Obojgu: Sprawujący interesa Francyi baron d'André, Sekretarz Poselstwa Wirtembergskiego baron Waechtea, Sekretarz Poselstwa Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnéj P. Maxwell, Szambelan Jego Ces. Król. Apostolskiéj Mości Xżę Henryk Lubomirski i porucznik gwardyi Króla Saskiego P. Carlowitz.

Wieczorem miasto było oświecone. — Nazajutrz był wielki bal u dworu.

Przez rozkaz dzienny Cesarski z dnia 6. Grudnia, Sułtan Jelisujski, Pułkownik Daniel Bek, awansowany zosłał na Generał-Majora, za odznaczenie się w bitwach przeciwko Góralom.

Na przełożenie Ministra Oświecenia N. Cesarz roskazał, aby uczniowie przygotowujący się do stanu Nauczycielskiego kosztem Królestwa Polskiego, obowiązani byli do odsłużenia lat sześciu w szkolnym zarządzie.

W 1840. N. Cesarz rozkazał zamiast rozlicznych poborów od włościan skarbowych, ustanowić jeden pobor ogólny. W skutek tego ułożona została tablica takiego poboru na rok 1843., w 35 guberniach, i przełożona przez Ministra Dóbr Państwa uzyskała Monarsze potwierdzenie, podług tego rozkładu pobor od 6,843,398 dusz, ma wynosić 4,111,144 rubli $95\frac{1}{4}$ kop.

Francya.

Z Paryża, dnia 24. Grudnia.

Gdy Pan Guizot przed rokiem dostrzegł, że obrady nad adressem burzliwe będą, starał się przez zwiększenie wydziałów ministeryalnych kilka, parlamentarny wpływ mających osób dla sprawy gabinetu pozyskać. Do teraźniejszych Ministerstw miały jeszcze przybyć cztéry nowe wydziały, t. j. osad, spraw reli-

gijnych, rólnictwa i policyi, które do tego czasu jeszcze do innych wydziałów są wcielone. Tym sposobem byłyby się cztéry znajomite w Izbie osoby do gabinetu dostały, a przyjaciele tychże byliby większość ministeryalną poparli. Ale Pan Humann, zmarły Minister skarbu, widząc, że urzeczywistnienie projektu tego P. Guizota zwiększyłoby budżet rocznie przynajmniéj o pół miliona, powstał gwałtownie przeciw temu i nawet wzięciem dymmissyi odgrażał, jeżeliby go nie zaniechano. Pan Humann wziął sobie za główne zadanie uporządkować znowu przez niezgrabną administracyą Pana Thiersa zawikłane sprawy skarbowe, a do tego przed wszystkiém doskonała równowaga między dochodem a rozchodem potrzebna była. Zamiar Pana Guizota większą jeszcze byłby mu przeszkodę stawił, zwłaszcza, że budżet na r. 1842 przeszło 20 milionów fr. niedoboru obejmował.

Pan Lacave-Laplagne, następca Pana Humanna, zwalczał z różnych pobudek projekt, który teraz na innéj drodze może urzeczywistnionym zostanie, bez włożenia na skarb publiczny nowego ciężaru. W miejsce utworzenia cztérech nowych wydziałów ministeryalnych, wniósł Pan Guizot o przywrócenie istnących Ministrów Stanu (Ministre d'état), tém się od właściwych różniących Ministrów, że sprawom nie przewodniczą, tylko jako członkowie doradzający przy nadzwyczajnych sprawach pod przewodnictwem Króla lub Prezesa rady gabinetowéj obowiązki urzędu swego pełnią. Do godności takich Ministrów Stanu przywiązana jest wprawdzie roczne pensya, ale ta ma być najpiérw na czwartą częśé pensyi rzeczywistego Ministra zniżona, a powtóre, gdy tylko małą liczbę mianować zamyślają, przyjąć więc można, że cały wydatek na ten cel tylkoby 150, do 200,000 fr. wyniesie. To wyjaśni dostatecznie znaczenie rozkazu królewskiego w dzisiejszym Monitorze.

Z dnia 25. Grudnia.

Członków ciała dyplomatycznego doszło urzędowe doniesienie, że N. Król d. 1. Stycznia z powodu uroczystości N. Roku, ich przyjmować będzie. Odbyli już koferencyę, aby ułożyć zwykłą przemowę z powinszowaniem N. Panu Nowego Roku.

Czterech Pastorów tutetszéj gminy luterskiéj wniosło protestacyą przeciwko sądowi karnemu policyjnemu w Mantes, który przed kilku tygodniami zawyrokował karę za obchodzenie obrzędu protestanckiego bez poprzedniego pozwolenia ze strony policyi. W wyroku tym uważał trybunał kościół protestancki w tym samym stósunku do państwa, co kościół katolicki, odwołując się do konkordatu zawartego z Papieżem; przeciwko czemu rzeczeni Pastorowie mocno powstali. Uważają oni to zrównanie stósunków kościoła katolickiego i protestanckiego za obrazę ostatniego, który nie uznając Papieża, nieuznaje téż władzy duchownéj katolickiéj. Aby nieprawność wyroku tém jaśniéj wykazać, odwołano się w rzeczonéj protestacyi do praw, według których urzędowanie księży protestanckich należy tylko do Sądu Rady stanu. Kwestya ta prawna ważna jest i leży obecnie w instancyi appellacyjnéj, któréj wyroku tutejsi protestanci z niecierpliwością oczekują. Duchowieństwo kalwińskie żadnego dotychczas nie uczyniło publicznego kroku w sprawie protestantów w Saoneville.

Anglia.

Z Londynu, dnia 23. Grudnia.

Znany zaszczytnie z wyprawy afganistańskiéj Generał Nott, któremu Królowa udzieliła niedawno wielki krzyż orderu Łaźni, jest synem zmarłego karczmarza w Caertmarthen, w Xięztwie Walii, któremu, będąc chłopcem, dopomagał orać i bronować pole.

Dla licznych katolików we wschodniéj części Londynu ma być teaaz zbudowany nowy kościół, w którym to celu zakupiono już grunt za 3000 f. st. Ogólne koszta budowy wynosić będą 30,000 f. szt. (1,200,000 złp.).

Od Missyonarza Gützlaff nedszedł znowu list do Sekretarza tutejszego towarzystwa wschodnio-indyjskiego w Glasgowie, w którym pisze między innemi co następuje:

»Dzień 29. Sierpnia był bardzo ważny, gdyż w tym dniu na pokładzie liniowego okrętu »Cornwallis« pod murami Nankinu zawarte zostały układy, przez które dumne Chiny wyrzekły się wyłącznych praw i przywłaszczanéj sobie władzy nad wszystkiemi mocarstwami i narodami. W takiém znaczeniu jest on w dziejach świata chwilą uroczystą, w któréj uprzedzenia, jakie przez tysiące lat się utrzymywały, prawu konieczności uledz musiały. Ki-Jing,

pierwszy Kommissarz, był wesoły i gadatliwy podczas całego postępowania, i widocznie nie zdawał się przewidywać potężnych skutków jakie ten krok dla nieurodzonych jeszcze pokoleń musi pociągnąć za sobą. Elipu był krótko przed tém chory, i dla tego nie mógł się należycie zająć interessami. Ale pokój zawarty został, i wczoraj nadeszło w kilku wyrazach wynurzone potwierdzenie cesarskie. Rzeczywiście, jestto pierwszy pokój jaki Chiny zawarły. Wszystkie poprzednie konwencye były tylko wyrzeczeniami dworu cesarskiego, wydanemi względem jego wazalów, a lubo duma państwa chińskiego już dawniéj w stu bitwach upokorzoną została, pozostano zawsze jednak przy tonie wyraźnego w umysł zwierzchnictwa czyli najwyższéj władzy, i nie przypuszczano nigdy takiego zrównania, jak w obecnym przypadku. Taryfa nie jest jeszcze ustanowiona, i wszelkie rozporządzenia w tym względzie mają nastąpić w Kantonie, gdzie najtrudniéj jest tak ważną rzecz przywieść do skutku. Część z 6 milionów została spłaconą, i nie zachodzi już nic tak ważnego, coby schorzałą wyprawę dłużéj na rzece zatrzymać mogło.«

Wellington, ów »zwycięzca w stu bitwach«, o mało co nie umarł przed kilkoma dniami od nóżki kuropatwy, która mu w gardle utkwiła. Chciano ją z początku wydobyć obcążkami, ale na próżno, poczém wepchnięto ją, lubo nie bez bolesnego nadwerężenia gardła.

Według gazety Morning Herald podczas teraźniejszéj wyprawy do Chin, Sir John Pocker zrobił ciekawe odkrycie. W jednéj wsi na nowo zawojowanéj w imieniu Królowéj Jmci W. Brytanii wyspie Hong-Kong, znaleziono oprawny w złote ramy portret Napoleona, do którego mieszkańcy modlą się i przed którym palą kadzidło.

Hiszpania.

Z Paryża, d. 23. Grudnia.

Podpisany przez Szefa sztabu głównego załogi barcelońskiéj rozkaz dzienny wyszczególnia po imieniu ośmnastu oficerów, którzy się do buntu barcelońskiego przyłączyli i którym z téj przyczyny w skutek wydanego bando Generalnego Kapitana z d. 4. Grudnia nikt w domu swoim bez narażenia się na karę rozstrzelania przytułku dać nie może. Pomiędzy tymi oficerami znajduje się także Pułkownik Brygadyer pułku guadalaxarskiego, Don Joaquin Moreno de las Penas, i znany jako Szef przeszłoroczném Junty bezpieczeństwa Don Juan de Llinas, chociaż tenże już dawno nie jest w czynnéj służbie, tylko jako uwolniony Kapitan artyleryi pensyą pobiera.

Nader czynnie idzie robota koło cytadeli barcelońskiéj. Ayuntamiento dostawia ciągle po 1000 ludzi do sypania szańcy, których z zasobów miejskich opłaca. Zwalona kurtyna w końcu przyszłego miesiąca zupełnie znowu wykończona będzie. Powiadają, że rząd przez zimę około 40,000 żołnierzy w Katalonii pozostawi. Zbijają pogłoskę o chorobie Regenta, któremu po dwa razy krew puścić miano. Dnia 17. przebywał jeszcze Espartero w Sarryi, i nie wiedziano czy Barcelonę zwiedzi lub do Walencyi pojedzie, gdzie go się do dnia 20. spodziewano, albo czyli też z wspomnionego miasta zaraz do Madrytu powróci. Ostatni domysł przecież, wnosząc z tonu dzienników madryckich, najmniéj do prawdy podobnym być się zdaje. — Mianowanie Generała Seoane Generał Kapitanem Barcelony niezawodnie w tém mieście radość wznieci, bo Generał Seoane uchodzi za przyjaciela interessów katalońskich. Uwagi godną jest rzeczą, że dzienniki sewilskie, przemawiające dotąd w duchu andaluzyjskim najgorliwiéj za zniesieniem systematu prohibicyjnego i w ogólności za liberalnemi zasadami handlowemi, obecnie oświadczają, iż wśród teraźniejszego położenia Barcelony wyrzekają się tymczasowo życzenia traktatu handlowego z Anglią, ponieważ Barcelony zaraz po odniesionym ciosie na żaden sposób na współubieganie się z Anglią wystawić nie można, chyba żeby ją doszczętu pognębić chciano.

Sprawa Zurbano-Lefebvroska została nakoniec przez najwyższy Trybunał morski rozstrzygnięta. Treść zapadłego wyroku jeszcze nie ogłoszona, ale z nasuwających się napomknień wnosić można, że wspomniany Trybunał nie przyznał Panu Lefebvrowi zadosyćuczynienia, jakiego tenże żądał i oczekiwał. — Ciekawość wielka, czy Francya po zapadłym wyroku jeszcze sprawę Pana Lefebvra popierać zechce.

Z Paryża, dn. 25. Grudnia. Depesza telegraficzna:

Perpignan, dn. 23. Grudnia. — Nowy Generał Kapitan, Generał Seoane, d. 20. przy-

był do Barcelony. Generał van Halen dn. 22. razem z Rejentem odjechać miał. Przyzwolono na odwłokę ośmiodniową względem zapłacenia kontrybucyi. Zagraniczni konsulowie (także i konsul angielski) na cześć Pana Lessepsa i dowódzcy stacyi francuskiéj obiad dawali.

P o r t u g a l i a.

Z Lizbony, dnia 5. Grudnia.

Obadwaj Królewiczowie francuzcy w czasie podróży swéj przez Portugalią zachowywali ciągle jak najściślejsze incognito i nie przyjęli żadnych względności, jakie im okazywać chciano. W braku lepszych domów zajezdnych wysiadali zawsze w najnędzniejszych karczmach, gdzie często sprawiali sobie tę przyjemność, że nakrycie na stół, złożone z ordynaryjnych glinianych talerzy i misek, tłukli po zjedzeniu z nich i po xiążęcemu je płacili, aby gospodarz mógł sobie za to sprawić nowe i lepsze. — W Koimbra, chcąc bez poznania swobodnie się poruszać, kazali sobie zrobić mundury studenckie, które jak wiadomo, składają się z długiego czarnego talara (sukni) i czarnego płaszcza, bez nakrycia głowy.

Okropne panują tu ciągle ulewy, tak że w ostatnich dwóch miesiącach blizko dwa razy tyle wody spadło, co w całym przeszłym roku.

A u s t r y a.

Z Tryestu, dnia 14. Grudnia.

Lloyda austryacka udziela o związkach między Indyami wschodniemi i morzem Srodziemném następujące ważne dla handlu szczegóły: Bryg austyacki »Pylade«, który przybył właśnie z Alexandryi, przywiózł między innemi 40 skrzyń indygo, 8 skrzyń herbaty i 4 wory ryżu. Wszystkie te towary nadeszły prosto z Indyj angielskich przez międzymorze Suez, zkąd na wielbłądach przewiezione były do Kairu. Ta wyprawa w tém jest szczególna, że jest piérwsza jaką uskuteczniono wprost z Indyj do Tryestu. Jest ona skazówką dla wielu innych, które w tym kierunku przedsięwzięte zostaną.

W ł o c h y.

Z Rzymu, dnia 18. Grudnia.

Przeciw wszelkim oczekiwaniom i tylko w kilka dni po swojém tu zameldowaniu W. Xiężna Marya Rossyjska i Xiążę Leuchtenberg z orszakiem z 54 osób złożonym wczoraj po południu z Ankony tu przybyli. Dostojna para zajęła pokoje na przyjęcie jéj w pałacu Odescalchi, t. j. w hotelu posła Rossyjskiego, przygotowane.

T u r c y a.

Z Konstantynopola, d. 7. Grudnia.

(Gaz. powsz.) — Wkrótce przed odejściem poczty wydał Sarim Efendi okólnik do Posłów pięciu mocarstw, w którym ich tenże Minister sułtański zawiadomia, iż sułtan postanowił przychylić się do życzeń tychże mocarstw i na próbę na Libanie i Antilibanie maronickiego i druzowskiego Kaimakama ustanowi. Reprezentanci dotąd o postanowieniu sułtańskiém nic stanowczego nie wyrzekli; słychać jednak, że im to całkiem do smaku przypadło. Nie mniéj przecież wypada znowu nadmienić, że Sarim o téj rzeczy, jako o próbie mówi, że więc Porta zastrzega sobie prawo zmienienia planu swego, gdyby jéj się zarząd krajowych naczelników nie podobał. — Nie zbywałoby zresztą na różnych do tego pozorach. Rodzinę Szachab od urzędu Kaimakanów wyłączono, a na to się przynajmniéj większa liczba mocarstw zgodzić nie chce. Ponieważ Basza Saidi Kaimakamów obiera i nad nimi czuwa, i ponieważ byt ich godności nie oznaczony, zależeć więc będzie całkiem od woli Baszy, Kaimakamów w największém posłuszeństwie i ślepéj uległości utrzymać, tychże według upodobania usuwać, innymi zastępować lub całą instytucyą znieść, jeżeli się Porcie spodoba zganić jako niedogodny plan, podług którego Chrześcianie Chrześcianami i Druzowie Druzami rządzić mają. Otóż to rękojmie, jakie syryjscy górale z łaski Sułtana otrzymali, rękojmie, które Murad Bej, tutejszy Deputowany maronicki, za tak niedostateczne poczytuje, że właśnie teraz w imieniu ziomków swoich gatunek petycyi albo raczéj protestacyi Reis Efendemu doręczyć zamyśla, dowodząc w niéj, że nieszczęsne wykluczenie Szachabów nader szkodliwie na umysł ludu wpływa. Murad Bej chce także jutro Posłowi angielskiemu przedstawienie uczynić. Czyli przedstawienia takowe jaki skutek odniosą, wkrótce się dowiemy; tyle zaś jest pewną, że bardzo sprężysto sprawę ziomków swoich popierać postanowił.

Ostatni parostatek znowu z Syryi niepomyślne przywozi wiadomości; w skutek kuszenia się Turków o rozbrojenie Druzów na Antiliba-

nie, zgromadzili się oni i znanego w czasie buntu w Hauraanie w 1838 roku Szacha Szeble Arriana na swém czele postawili. Przestraszony takiém postanowieniem tych ludzi Essaad, wysłał Baszę z Akry w góry, aby jak najspiesznie wszystko uspokoił. Wezwani przy téj sposobności przez Druzów na pomoc Maronici nie wmieszali się do niczego. Inny oddział Druzów, w którym się Maronici znajdują, ukazuje się w okolicy Bejrutu i żąda wypuszczenia na wolność więzionych jeszcze przez Turków największy wpływ mających Szechów. I tych spodziewają się na chwilę ułagodzić. Ale nieład coraz się bardziéj szérzy, i jeżeli skuteczniejszych do uspokojenia górali nie użyją środków, wkrótce o ważnych dowiemy się wypadkach.

E g i p t.

Z Alexandryi, dn. 26. Grudnia.

W dolnym Egipcie objawiają się znowu przypadki morowéj zarazy.

Król Francuzów przysłał Wicekrólowi w podarunku 19 koni, które parostatek »Nil« w tych dniach przywiózł.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Niski ciągle stan wody na Warcie i chwilowe jéj zamarznięcie w miesiącu Listop. niepomyślnie wpływały na handel zbożem, wełną i drzewem, zaś na targi Poznańskie wielką ilość zboża przywożono i lądem wiele do Berlina wyprowadzano. Podobnie był ożywiony handel ten w Wschowie, gdzie 7770 korcy zboża w spomnionym miesiącu na targ przywieziono. Handel trzodą chlewną mniéj był ożywiony. — Na chlubne zasługuje wspomnienie gorliwość istnącego w Sarnowie towarzystwa dla zaopatrywania biednych dzieci w przyodziewek. Zmarła w Wrocławiu d. 18. m. z. małżonka kupca Kleinert, mieszczanina w Zdunach, na założenie instytutu dobroczynności zapisała w testamencie 700 talarów; która to summa w połączeniu z zapisem 300 talarów, uczynionym przez matkę Pana Kleinert, Panią Wessel, tworzyć ma Instytut z 1000 talarów pod nazwiskiem zakładu Wesselskiego.

Z pomiędzy zbrodzien w Listopadzie popełnionych przytaczamy tu następujące: W Xiążnie powiecie Wrzesińsk. żona komornika, Józefa Kubiakowa kusiła się o zatrucie męża swego. Przyrzekła mu, że dla wyleczenia go porcyę oliwy z Miłosławia przywiezie, którą kieliszek wódki zaprawi. Ale zamiast oliwy oleju witryolicznego domieszała do porcyi wódki, którą gdy mąż jéj spożył zdjęty najgwałtowniejszym bolem z łóżka się porwał i z domu wypadł. Zbrodnię żony odkryto i ją uwięziono, męża zaś ocalono. — W nocy z d. 13. na 14. Listop. stróż nocny Wojciech Grzekowiak w Sobcinie, pow. Średzkiego, znaleziony został po za domami wioski zabity. Czyn ten niecny spełnili zemstą powodowani parobek Walenty Nowak i fornal pański Kazimierz Samella. — Dnia 13. m. t. w stodole gospodarza Bogumiła Jahns w Jerzynie ogień podłożono, który wszelako natychmiast ugaszono. Podejrzenie spadło na owczarza w służbie Jahna zostającego, Jędrzeja Hübner, który do więzienia wtrącony w nocy z d. 15. na 16. Listop. tamże się powiesił.

Wybudowany pod kierunkiem Hrabiego Raczyńskiego z zapisu Kasztelana Jaraczewskiego kościół murowany katolicki w Zaniemyślu d. 13. poświęcony został. — Dn. 27. t. m. Biskup ewanielicki JW. Freymark poświęcił nowo-wystawiony kościół gminy ewanielickiéj w Dobrzycy, pow. Krotoszyńsk. — Dn. 25. Listop. darowane przez Xiężnę Pignatelli z Acerenza, z domu xiążęcego Kurlandyi, kościołowi ewanielickiemu w Szmiglu organy, 2061 talarów wartujące, uroczyście poświęcone zostały.

Odbudowanie zniszczonego w roku zeszłym przez pożar ognia miasta Kargowa w roku bież. znacznie postąpiło. Przeszło połowa zgorzałoch domów już odbudowana. Rząd znacznych na korzyść miasta dostarczył funduszów.

— »Orędownika Naukowego« wyszedł Nr. 52 i zawiera: Listy naukowe przez Br. Trentowskiego. List 2 o Fl. Bochwicu, J. Bukatym i Eleonorze Ziemęckiéj. (O Antonim Bukatym). Krytyka: Krótki wykaz nomenklatury chemicznéj p. F. Waltera, ocenił A... z Krakowa. — Rozmaitości. — Nowiny literackie z Poznania.

Chorobę morską przypisywano dotychczas li tylko kołysaniu się okrętu na morzu. Atoli sławny geolog Hugi odbywając niedawno podróż po Kalabryi, przekonał się, że jest jeszcze inna przyczyna téj choroby. Na drodze

z Bernaldo do Tarentu idą muły brzegiem po piasku, który ciągle morze płucze falami. W całéj téj podróży dął wiatr wschodni, a zatém z morza na ląd, a geolog Hugi jadąc wierzchem, nabawił się gwałtownéj choroby morskiéj. Jakoż przewodnicy jego zapewniali, że każdy wędrowiec zapada na tęż samą chorobę, gdy wiatr z morza na ląd, a nigdy, gdy z lądu na morze wieje. A więc Hugi jest tego zdania, że choroba morska nietylko z samego kołysania się okrętu, ale z właściwego stósunku atmosfery morskiéj powstaje. Być może, iż ciągłe pluskanie fal pod nogami, co także oko utrudza, wielce się do tego przyczynia.

Ostatnia chwila Puszkina. — Żukowski przyjaciel zmarłego i najgodniejszy jego spółzawodnik, skreślił ojcu Puszkina ostatnią, smutną chwilę, w któréj się ten poeta z światem i przyjaciołmi żegnał, równie jak i heroiczną stałość jego, z jaką przy największéj przytomności umysłu, ostatnie cierpienia znosił. Jak się to niekiedy przy skonie wielkich genijuszów wydarza, tak téż i u Puszkina zaraz po jego skonaniu w uniebionych rysach twarzy, odmalowała się cała szlachetność jego duszy, wolna zupełnie od wszelkiéj przymieszki ziemskiéj. Żukowski tak nam to opisuje: »Staliśmy wszyscy około niego w smutném pogrążeni milczeniu. Po upływie chwil kilku zapytałem: »Czy jest jaka nadzieja?« — »Już zakończył«, odrzekł doktor Dohl. (O godzinie trzy kwadranse na trzecią po południu dnia 29. Stycznia). — Tak cicho, tak spokojnie rozstała się z tym światem jego dusza. Osłupieni boleścią, stalismy długo w głębokiém milczeniu około niego, nie śmiejąc przerywa téj tajemnicy, którą śmierć przed naszémi oczyma w całéj swojéj uroczystéj świętości dokonywała! — Gdy wszyscy wyszli z pokoju, usiadłem przed nim i sam jeden patrzyłem długo w oblicze jego. Nigdy nie widziałem na téj twarzy, coby podobne było do tego, co się w téj pierwszéj chwili zaraz po śmierci na niéj wypiętnowało. Głowa jego pochyliła się cokolwiek; jeszcze przed chwilą konwulsyjnie drgające ręce, leżały teraz spokojnie, jakby po ciężkiéj odpoczywała precy. Lecz co jego twarz wyrażała, tego żadnemi słowy opisać niepodobna. Było to dla mnie tak nowe i oraz tak niezuane! Nie byłto ani sen ani marzenie, ani spoczynek; nie byłto ten genijalny wyraz, który niegdyś temu obliczu tak był właściwy; nie byłato nawet poetyczna, lecz jakaś wzniosła, wielka myśl, jakiś głęboki wid, jakaś zadowolona błogość, jakieś głębokie zaspokojone widzenie! Gdym tak na niego patrzył, zdawało się mi, jak gdybym zapytać się musiał: »Cóż tam widzisz przyjacielu?« — Ach, cóżby mi on był odpowiedział, gdyby choć na chwilę tylko do życia mógł przywrócić! Taki moment w życiu naszém, jest zaiste wielkim momentem. Śmiało powiedzieć mogę, żem w téj chwili widział oblicze saméj śmierci, oblicze boskie, tajemnicze, bez wszelkiéj zasłony. Jakąż ona pieczęć na nim wycisnęła! Była to pieczęć święta, wzniosła, jéj własnéj tajemnicy! Zapewniam cię ojcze, żem na jego twarzy nie widział nigdy tak głębokiéj, tak szczytnéj, tak uroczystéj myśli. Rzecz niezawodna, że myśl ta mieszkała i dawniéj w jego duchu i wzniosłéj naturze jego była właściwą; ale w całéj czystości swojéj wystąpiła aż wtedy, gdy za dotknięciem śmierci, wszelka ziemskość od niego ustąpiła. Taki był skon naszego Puszkina!«

(Rozm. Lwow.)

Scena w restauratorni. — W jednéj z restauratorni paryskich wydarzyła się niedawno szczególniejsza scena. Dwóch panów bardzo porządnie ubranych, siedząc w wesołym humorze u stołu, zajadało z wielkim apetytem smaczne i drogie potrawy. Aż oto niespodzianie wchodzi do sali jakaś młoda, przystojna ale blada i bardzo skromnie ubrana dama, prowadząc dwoje dzieci za rękę. »Co pani będziesz jadła?« zapytał posługacz restauratorni. »To, co tym dwóm panom z potraw pozostanie!« odrzekła dama donośnym głosem. Wtedy dowiedziano się, że jeden z tych wesołych sybarytów był małżonkiem téj nieszczęśliwéj damy i ojcem dwojga biednych dzieci!

OBWIESZCZENIE.

W upłynionym miesiącu Listopadzie r. b. z tutejszych piekarzy przy równéj dobroci i za deklarowane ceny największe towary piekarze przedawali. *A.* Bułki: 1) Byk na ulicy Stawnéj Nr. 5. 2) Majwald na św. Wojciechu Nr. 3. *B.* Chléb żytny pytlowy: 1) Słaboszewski na Śródce Nr. 67. 2) Sękowski na Śródce Nr. 25. 3) Weber na Chwaliszewie Nr. 77. *C.* Średniejszy chléb żytny: 1) Walczakiewicz na Śródce Nr. 37. 2) Wąchalski na Ostrówku Nr. 15. 3) Bibrowicz na Śródce Nr 70. *D.* Chléb czarny: 1) Ehrlich na św. Wojciechu Nr. 34. 2) Hartwig na Wodnéj ulicy Nr. 17.

Najmniejsze zaś towary znaleziono: *A.* Bułki: 1) u Jaenscha na sw Wojciechu Nr. 49. 2) Majewskiego na ulicy Młyńskiéj Nr. 11. 3) Baldy na Rybakach Nr. 85. *B.* Chleb żytny pytlowy: 1) Młynkiewicza na św. Wojciechu Nr. 33. 2) Kurczewskiego na św. Wojciechu Nr. 14. 3) Majewskiego na ulicy Młyńskiéj Nr. 11. *C.* Średniejszy chleb żytny: 1) Nowackiego na małych Garbarach Nr. 19. 2) Młynkiewicza na św. Wojciechu Nr. 33. 3) Hannowicza na św. Wojciechu Nr. 15. *D.* Chleb czarny: 1) Kurczewskiego na św. Wojciechu Nr. 14. 2) Schneidra na św. Wojciechu Nr. 6. 3) Sobiejewskiego na św. Wojciechu Nr. 21.

Podaje się to z tém dodaniem do wiadomości, iż piekarze którzy niżéj zadeklarowanéj wagi towary przedawali, do odpowiedzialności pociągnięci zostali.

Poznań, dnia 14. Grudnia 1842.

Królewskie Dyrektoryum Policyi.

OBWIESZCZENIE.

Bogumił Herzog, gospodarz w Mockritz, powiatu Międzychodzkiego, wyrokiem niżéj podpisanego Sądu Nadziemiańskiego z dnia dzisiejszego został za uznany marnotrawcę, co niniejszém do publicznéj podaje się wiadomości, aby mu nadal nikt kredytu nie dawał. Poznań, dnia 26. Listopada 1842. r.

Król. Sąd Nadziemiański. II. Wydziału.

SPRZEDAŻ KONIECZNA

Sąd Ziemsko-miejski w Międzyrzeczu.

Folwark emfiteutyczny Sorge nazwany, w powiecie Międzyrzeckim pod miastem Międzyrzeczem położony, sukcessorem po ś. p. Viebig i Gumpercie należący, oszacowany na 14,947 Tal 26 sgr. 5 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z warunkami w Registraturze, ma być

dnia 12. Czerwca 1843.

przed południem o godzinie 11stéj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedany.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby się pod uniknieniem prekluzyi zglosili najpóźniéj w terminie oznaczonym. Niewiadomi z pobytu interessenci:

1) sukcessorowie wdowy Schröder, Joanny Julianny z Gumpertów *primo voto* owdowiałéj Zachert,
2) zamężna Kapitanowa Anna Szarlota Frydryka Simonie de Dillon z Gumpertów, i małżonek téjże,
3) sukcessorowie Jakóba Kintzel,

zapozywa ą się niniejszém publicznie.

PUBLIKANDUM.

Z polecenia tutejszego Królewskiego Sądu Ziemsko-miejskiego sprzedawać będę w terminie dnia 16. Stycznia 1843. przed południem o godzinie 9téj i w dniach następnych tu w domu zejścia całą pozostałość Radzcy Ziemiańskiego Nosarzewskiego, składającą się:

1) z sreber,
2) kosztowności,
3) zegarów,
4) mebli,
5) ubiorów,
6) bielizny,
7) powozów i szorów,
8) domowych i kuchennych sprzętów,
9) 83 butelek wina,
10) 12 sążni drzewa,
11) dosyć znacznéj ilości próżnych flaszek i t. d.

publicznie najwięcéj dającemu za natychmiastową gotową zapłatę.

Szrem, dnia 31. Grudnia 1842.

Kommissarz aukcyjny Glogier.